

## 19. Kurs \* Wężykiem, Jasiu, wężykiem

Autor: Jacek Józwiak

No to rzucamy dalej. Już nie idealnie, ale rozsądnie. Jest taka sytuacja - na rzekach niewielkich spotykana bardzo często... Pod drugim brzegiem musi być ryba, to widać...

Potencjalne stanowiska ryb są w zasięgu rzutu. Jednak rzut wykonany według prawideł szkolnych powoduje, że muszka, która idealnie osiada na powierzchni wody po kilku centymetrach spokojnego spływu jest ściągana przez sznur i to z sekundy na sekundę coraz szybciej. Bruździ lustro wody nie tylko pierzasty wabik, ale także przypon, ba, nawet żyłkowa końcówka przyponu.

Żadna ryba do takiej nienaturalnie zachowującej się muchy nie wyjdzie. Dobrze będzie, jeśli się nie spłoszy, nie odejdzie, nie schowa pod kamienie...

Jak więc powinien wyglądać prawidłowy rzut w stanowisko na spokojniejszej, wolniej płynącej wodzie, gdy między wędkarzem a miejscem, gdzie chcemy położyć sznur, woda rwie o wiele szybciej. No i ściąga sznur w cholere. I słuchaj tu belfra - rzut idealny, a bezsensowny...

No to popatrzcie na rysunek poniżej. Co prawda, ta ilustracja była już w jednej z poprzednich lekcji, ale dziś proponuje przeanalizować ją pod innym kątem.

Bardzo wyraźnie - patrząc od lewej - widać chwilę położenia sznura na wodzie, fazę wyrzuszania się (można spływ przedłużyć przez nadrzucenie) i moment, w którym sznur zaczyna muchę ściągać. Tę chwilę można odwlec przez przesunięcie topu wędziska w odwrotną stronę do kierunku spływania - to kolejny paradoks odróżniający instynktowne zachowania muszkarza od instynktów spinningisty...

Aby sznur spadł na wodę w narysowany, wężykowy sposób - proszę obejrzeć, jeśli macie okazję, zachodnie filmy instruktażowe i popatrzeć, jak kładą sznur na nurcie specjaliści - trzeba w ostatniej fazie rozprostowywania się, z wyczuciem, delikatnie, przycisnąć go ku wodzie. Poeksperymentujcie na rzeczce treningowej z przełamywaniem przesuwanej się wzdłuż sznura energii go rozprostowującej. Podobne, choć wyraźnie odchyłające się na bok - i to w kierunku, w jakim chcemy - wężyki uzyskuje się przez delikatne pogłębienie wymachu końcowego w lewo lub w prawo. Także leciutkie, poderwanie topu wędki i natychmiastowe opuszczenie go przynosi podobny, wężowaty opad sznura na wodę.

Ale to trzeba poćwiczyć, moje gadanie na nic się nie zda. W tym ćwiczeniu, tak naprawdę, wcale nie chodzi o ten wężowaty opad, lecz przede wszystkim o to, aby z pełną świadomością widzieć, kontrolować każdą fazę rzutu. Wówczas jest szansa na muchowy ideał, czyli na robienie ze sznurem, z zestawem, z muchą dokładnie tego, czego potrzeba i czego się chce na łowisku...

W następnej lekcji - zabieramy się za lipienie. I za mokrą muchę. Czas na konkrety...

Na >> kolejnych zajęciach praktyka mokrej muszki.